

Redakcja i Ekspedycja
ulica Wrocławska i róg Gólgójki N. 9

OREDOWNIK

wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłatna kwartalna

w miesiąc 3 zł. 60 gr. w pół roku 18 zł. 00 gr.
w rok 36 zł. 00 gr. w przelocie 60 zł. 00 gr.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, czwartek 1. lutego 1872.

Dziś: Ignacjo bisk. i m.
Jutro: Oczyszczenie N. M. P.

Stofca, wachód 100 zł. rach. 450.
Długosć dnia 8 godz. 45 min.

W sprawie
banku wrocławskiego.

Od dawna już mówiono o tem, że naszym gospodarzom wiejskim trudno się wystrząść o pieniądze na kredyt, czy to na czas krótszy, czy na czas dłuższy. Dla braku takiego kredytu tracą oni bardzo często najniewinniej swoje małe gospodarstwa, a z tą ruiną włościan rujnuje się także nasza narodowość.

Ażby ułatwić gospodarzom naszym nabycie pieniędzy na czas krótszy, zachęcąco ich do przystępowania do Spółek pożyczkowych. Ponieważ Spółki istnieją prawie wyłącznie po miastach, dla tego korzystają z nich prawie tylko ci gospodarze wiejscy, którzy w okolicy mieszkają; dalsi zaś nie korzystają z nich, a co gorsza, nieraz nawet o nich nic nie wiedzą. Ażby więc i dalszym gospodarzom wiejskim podać rękę i ułatwić im użyciwać a nie żydowski kredyt, zamianowała Spółka miasta Kłecka po włączonych wsiach i miasteczkach swej okolicy męzów zaufania, to jest po prostu kasjerów swoich. Do takich kasjerów może się zgłosić każdy gospodarz, czy to z miasta, czy ze wsi, zapisać się na członka Spółki i pożyczyc sobie pieniądze, ile mu będzie potrzeba.

W tych dniach właśnie nadesłał nam Zarząd Spółki Kłeckiej bliższe tego objaśnienie i Instrukcyę, jak należy podobnych męzów zaufania wybierać. Pisma te podajemy niżej. W Spółce Kłeckiej wie dzie się ta sprawa doskonale, dla tego też zwracamy na owe pisma uwagę Szanownych Zarządów naszych Spółek Pożyczkowych, wywołując je usilnie w obronie naszych gospodarzy wiejskich, ażeby zechcieli w okolicach swoich podobne instytucje pozaprowadzić. Za rzecz konieczną uważamy także, ażeby wszyscy członkowie, którzy przebiegają ma stosunki z gospodarzami wiejskimi, powiadali im o tem, żebym się rzecz ta po wsiach rozniosła. Komu własne szczęście miłe, niechaj przemówi do gospodarza od serca: Po co tobie Bracie dać się żydkom golić! Otóż idź do Spółki, dostaniesz tam pieniądze na użyciwać kredyt, a jeśli za nie szczęścia nie zrobisz, to ci swoi przynajmniej krowy nie zabiorą, to cię przynajmniej z domu razem z dziećmi nie wyrzucą!

Jest u nas blisko 50 Spółek, a w każdej po kilkudziesięciu, w wielu zaś przeszło 100 członków. Jak zaczniemy o tem mówić po świecie, niepodobną jest rzeczą, aby gospodarze nasi nie mieli z czasem poznać, gdzie i jak mogą nabyć użyciowego kredytu.

Inna jest rzecz z pieniędzmi pożyczonymi na czas dłuższy czyli z kredytem hipotecznym. Gospodarze nasi potrzebują go także. Jeżeli od żyda pożyczą, rzadko ich subhasta minie. Bardzo wielu udaje się do Banku hipotecznego w Meinigen, który ma pełno agentów. Wtenciu w Banku tym trzeba opłacać bardzo wysoki procenta, a nieraz kary pieniężne, jak się kto z wypłatą opóźni. W tych procentach

wyrzucamy w obie strony wielkie pieniądze, po prostu jesteśmy parobkami niemieckich kapitalistów, którzy sobie gdzieś w Niemczech dobrze żyją, a na których my pracujemy. Czemużby pieniądze te nie miały pozostać między nami? Otóż żeby tak było, wypadałoby nam założyć Bank włościański. Rzecz tę poruszają w Komitecie Związku Spółek Zarobkowych dr. Zieliwicz z Kłecka, i Komitet ma się tą sprawą czynnie zająć. Jest więc nadzieja, że taki Bank przyjdzie do skutku.

Niżej podajemy pisma nadesłane nam od Zarządu Spółki Kłeckiej.

Instytucya Męzów zaufania
Spółki ożyczkowej w Kłecku.

Chcąc Towarzystwu naszemu nadać kierunek zgody z rzeczywistymi potrzebami istniejącego nas społeczeństwa, postanowiliśmy w parafach od siedziby spółki zżyć odległych, instalować „Męzów zaufania”, którzyby pośredniczyli pomiędzy publicznością małomiastką i wiejską a Zarząd Spółki; tym zaś sposobem chcemy, ażbyśmy zadostępnym potrzebom kilku mniejszych miasteczek okolicznych, gdzie o osobnej Spółce mowy być nie może, o bezpośrednia komunikacya z siedzibą naszej Spółki jest cokolwiek utrudniona; włościanom zaś za pośrednictwem „Męzów zaufania” chcemy podać wiadomość o istnieniu Spółki, jako o skutecznym środku, który zdolny jest ocalić niejednego z nich od coraz częściej powtarzających się bankructw i wywłaszczeń, do czego ich doprowadzi z jednej strony lichwa, a z drugiej nieoparadność i rzeczywisty brak wszelkiego użyciowego kredytu osobistego. Skutecznie zaś włościan naszych w Spółkach pożyczkowych udział możebny jest tylko wtedy, jeśli pomiędzy nimi rozstrzygniemy takie postępowki, za pomocą których nie tylko dowiedzą się o istnieniu Spółek w ogóle, lecz które także stawią im zagębianie pożyczek ze Spółki o miłą lub dwie odsetki.

Temi w krótkim streszczeniu tu przedstawionymi motywami powodowani, przedłożyliśmy niniejszy projekt Walnemu Zebraaniu naszych Spółników na dniu 8 października r. z. i jednogłośnie uzyskaliśmy takowego zatwierdzenie.

Przed ostatecznym zaś wykonaniem projektu zasięgnął Zarząd z łania komitetu i Patrona Spółek zarobkowych, którego instytucya, po rozpatrzeniu się w odnosnych papierach na posiedzeniu z dnia 1 listopada r. z. pismem swoim z dnia 3 tegoż miesiąca rad i uwag swoich udzielił nam racya.

Skutkiem tych postanowień mgłami zaufania naszej Spółki mianowaliśmy dotychczas następujące osoby:

- 1) P. Cezary Tur. 2) JMks. Prob. Brylewicz w Janowcu, 3) Jk. Proszczek Strzykowski 4) P. Lipiński w Lopianie 5) P. Wincenty Chrzczanowski w Chrzczanowie. 6) P. Norbert Seuman w Tonowie. Członkowie Zarządu Kółka włościańskiego dla parafii Zenkici i Józefowo. 7) P. Franciszek Jordan w Tonowie podlesim 8) Gospodarz Józef Budziński w Komorowie 9) Nauczyciel P. Józef Siński w Żydówku. Oczem osoby interesowane niniejszym zawiadamiamy.

Kłeczko dnia 24 stycznia 1872 r.
Towarzystwo Pożyczkowe dla m. Kłecka i okolicy. Spółka zapisana.

Zarząd
Dr. I. Zieliwicz, W. Lubeki, M. Wojciechowski.

Rada Nadzorcza
PP. Baranowski, urządzący, z Myrzek; S. Dygnotowski z Kłeczka; S. Pichlacz z Polskądzi; Jordan, właściciel Popowa; Kosłowski z Kłeczka; Bartomiej Przykucki, gospodarz z Kamiecia; Józef Rekuwicz, gospodarz z Charbowa; Stronicki z Kłeczka

Instrukcyja *)

dla Męzów zaufania Spółki pożyczkowej w Kłecku.
I. Męzowie zaufania reprezentują Spółkę Kłecką w granicach niniejszej Instrukcyi. Ich zadaniem jest pośredniczyć pomiędzy Członkami a Zarządem Spółki.

II. Zgłaszających się przyjmują do Towarzystwa ten sposób, iż wręczywszy im statut, przekładają do podpisu formularz A, ściągają zaraz i tal. tytułem wst. pnego i najmniej 15 gr. pierwsz. kwartalnej składki, a wypełniony zarazem formularz B, przesyłają do dokumenta Zarządu Spółki. Przyjmują również dalsze składki kwartalne.

III. Męzowie zaufania notują sobie wspólne: składki członków, którzy się u nich zapisali, a w ostatnich dniach każdego miesiąca przesyłają Zarządowi zbrane pieniądze wraz z wykazem takowych, w zamian za co odbierają książki kwitowe celem doreczenia ich członkom.

IV. Męzowie zaufania przyjmują także depozyty wystawiając na żądanie tymczasowo kwity osobiste, przesyłają więc zaliczki imię i nazwisko, stan i miejsce zamieszkania depozenta, tudzież pieniądze do kasy, w zamian za co depozent wprost od Zarządu odbierają reverse Spółki. Procenta od depozytów przesyła kasa depozentom u własny wyś koszt drogi pocztową.

V. Męzowie zaufania przyjmują także wnioski o pożyczki. W takim razie obowiązani są wypełnić formularz C, zbadać stosunki petenta, tudzież jego rzetelność, przestrzegając jak najściślej wiarygodność podpisów, a następnie wystawiając według przepisów prawnych wkażony wz. z formularzem C, niezwłocznie przesyła Zarządowi, który na najbliższ. posiedzeniu (w kaźda sobotę rano) uchwała pożyczkę po oddzielnym przewidywaniu (tudzież kwoty udziałowej), walutę u koszt odbierającego pocztą przesyła.

VI. W zamian za usługi Towarzystwa oddane, Męzowie zaufania mają prawo uczestniczenia z głosem doradczym w obradach Rady Nadzorczej.

VII. Portorya wyłożone w interesach Spółki zwracają się Męzom zaufania, od których takowa w ogóle żadnych obfar. pieniężnych nie wymaga, ten tylko jeden obfar. arnaski, aby Męzowie zaufania sami byli członkami Spółki, która reprezentują.

Kłeczko, dnia 22. stycznia 1872.

Zarząd. Rada nadzorcza.

*) Do Instrukcyi tej dołączono są trzy smetaki, które dla braku miejsca odkładamy do przysz. numeru.

* W sprawie Towarzystwa Oświaty ludowej. Już dość dawno temu jakiegoś słyszeliśmy, że w mieście naszym zawiązał się Komitet tymczasowy, który miał wygotować program dla Towarzystwa Oświaty ludowej. Czytaliśmy też o tem w Dzienniku Pozn. aleśmy się z niego wiele nie dowiedzieli, bo niektóre rzeczy były dość ogólnie wypowiedziane, a inne, jak np. o ochronkach, wcale dla nas nie zrozumiałe. Dalsi Dziennik Pozn. pisze raz, iż to jest tegoż rzecz, drugi raz znnowa donosi, iż się sam dowiaduje o istnieniu jakiegoś Komitetu tymczasowego. Ponieważ więc nie inuż o tej sprawie dotąd nie wiemy, a sprawa ta jest sprawą całą naszej społeczności, ponieważ tego rodzaju sprawę publiczną nie może nurkiem wypłynąć śród społeczności, jeżeli takowa ma w niej związek szczerzy a rzetelny udział, ponieważ dalej z woli stron dochodzą nas zapytania, co to ma być to Towarzystwo Oświaty ludowej, na które już w pewnych okolicach zbierają pieniądze, zanim program jego został ogłoszony. — przezo pozwalamy sobie zwrócić uwagę Komitetowi tymczasowemu — jeżeli rzeczywistnie takowy istnieje, zwrócić uwagę na to, że wielki czas, ażeby program, jeżeli już jest wygotowany, w pismach publicznych ogłosił. Pisma, strunające i uznające inicjatywę Komitetu, nie mogą sprawy tej między czysteln-

wpisy Hali w Zachodnich Indiach pojawił się Niemiec parowiec wojenny, ażeby nie tylko przyniósł na pokład Niemców, którzy uchodzą przed tajemniejszymi rozrachunkami, ale także żeby się dopełnić krzywdy, gdyby im się jaka wyżyła. Przed dwoma laty, nikt nie byłby śnił o jakimś wojennym sprzęcie Niemiec, krążącym po Atlantyku. Dodać nam to należy, że Niemcy przygotowują ekspedycję całej floty na Atlantyk, której koszt będzie wynosił 300,000 talirów. Pieniądze nie szcędzą na flotę, wszystko robią po cichu. W ostatnim czasie wydatki na flotę morską były tak wielkie, że znacznie przewyższały przeznaczony na nią budżet.

Francya. Dnia 29 stycznia przypada rocznica wzięcia Paryża. Smutny ten dzień rozpal serca Fracuzów. Dnia 29 kwietnia wzięto Paryż, a skutkiem tego była wojna, aby można było przywrócić kosztów wojennych. Redakcja *Constitutionelle* dała pierwszy przykład i sama ofiarowała 5000 franków. Z Nancy doniesiono, że zawiązał się tam komitet, który zbierze 400,000 fr. Podano także projekt, aby się redaktorzy pism porozumiali i ogłosili zbieranie pieniędzy. Równocześnie z wielu stron kraju dają się słyszeć głosy, żeby każda, kto może, złożył w rocznicę wzięcia Paryża ofiarę na ołtarzu ojczyzny, aby jak najprędzej opuścić Niemcom kosztą i osobowodem zajęte przez nich terytorium. W tym celu komitetom rządowym, w których zajętym departamentów mają zarządzić, jakby taką publiczną składkę leżać organizować. Są trzy projekta. Jeden radzi, żeby każdemu dać tyle, co może, ale żeby wszyscy dawali. Drugi radzi, żeby każdemu od majątku swego płać 2 procent; inni znowu żądają, ażeby tylko opodatkowali posiadających drogie klejnoty. W krótkim czasie ma nastąpić narada, na której jeden z tych projektów ma być przyjęty.

— Komisya wojenna podzieliła Francyja na 16 wojskowych komisji, pomiędzy które wojska będą rozdane. Garnizony wyznaczono także w Niemczech, a także w zachodnim granicy sąsiadującą z Niemcami, jak na inne części kraju. Sami Niemcy nie bardzo temu dowierzają i sądzą, że z czasem przeniosą Fracuzi większą siłę wojska do zachodnich departamentów.

— Na linii kolejki żelaznej z Lyons do Marsylii wydarzył się smutny wypadek. Woda rzeki Baru tak wiele wezbrała, iż ułamała most, przez który miało przejechać pociąg. Czas był za krótki, ażeby pociąg zatrzymać, i przeto dwa dni od koleją, ażeby konduktorom sygnałami niebezpieczeństwa. Wszystko nadaremno; pociąg nadjechał z całą siłą i zapadł w rzekę. W kilka godzin po wypadku wydobyto 2 konduktorów, 4 podróżnych nietylko i 16 osób ciężko poranych. Około 40 ludzi miało życie stracić.

— Socyalści francuzcy tak są podobno niezadowoleni z Rzeczypospolitej Thiersa, iż wlechy widzieć w Paryżu Napoleona. Dzienniki piszą, że niektórzy podobno w tej myśli już agituja. Nam się wydaje, że w Francyi mogłyby jeszcze zająć jednakoż zmiany formy rządów, ale Napoleon nigdy nie wróci do Francji. Wątpić należy, żeby on nawet sam miał myśleć o tem.

Austria. Niemcy w Wiedniu dostają podobno coraz większego bólu głowy, ale nie wydadzą się z tego. W podkomitce konstytucyjnym radzą na tem, czy i jak zaprowadzić wybory bezpośrednie. Ale w tem właśnie są, bo Polacy gotowi dla tego rechsart opuścić. Narady podkomitatu dotąd trzymają Niemcy w wielkiej tajemnicy, nie mówią za wszelkie że ich pism wyznawców, a także się zjawiają zarparach. Pisma ich skrajną się Polaków już to zaczęły, już też wzięły udziałem obietnicami. *Stara Prasa* radzą Polaków przedewszystkiem Moskalmi. Pisze ona, że bismark porozumiał z carem, że car zrobi namiestnikiem ks. Baryatyńskiego, i nada cięstwa znaczne a potem jak przyjdzie do wojny, to zagrabi Galicyę. Polacy dostaną się pod knut i w posiadziomu. Tymczasem, gdyby się Polacy oddali Niemcom austriackim w opiekę, to jedyna warownia ich narodowości, t. j. Galicya, byłaby żalowaną. Jacy oni smieszni. Kobiety opiekunkami narodu polskiego, a nie choć Galicyarzem przywrócić dawny trybun, co im się słuszenie przyjdzie. *Gaseta Nar.* odpowiedział twierdząc, że Polacy sobie nie życzą moskiewskiego knuta, i jeżeliby przyszło do walki z Moskalami, to ich się Niemcy i Węgry będą zapewne wzięci bli jak Polacy.

Rosya. Journ de St. Peterb. zastanawia się nad stosunkami między Rosyją a Austryją i Polakami i powiada, że gabinety są względem

siebie bardzo przyjaźnie usposobione. Tak Andrassemu jak Gortzakowemu chodzi o utrzymanie pokoju. Pisma wiedeńskie występują wprawdzie gromko przeciw Moskowie, jakoby za dni kilka wojna miała nastąpić, ale według moskiewskiemu dziennika dzieje się to tylko dla tego, ażeby Polaków zastraszyć i zmiłnować ich do zjedynienia z Niemcami Moskowie. *Wied.* są jednakowoż szczerze i piszą, że Polacy nie tak łatwo dać się Moskalmi nastrożyc, owszem oni sami straszą Niemców Moskawą.

— Piszą z Petersburga, że generał Moltke podczas swego pobytu w Rosyi miał uznać, że uniformy wojska rosyjskiego są wygodniejsze od pruskich mianowicie dla tego, że się zapinają na dwa rzędy. Piszą także, że uniformy pruskie mają być odpowiednio zmienione.

Hiszpania. Ponieważ król nie oddał ministerstwa, któremu kategorycznie dotąd wotum niezaufiania zwała się w sejmie hiszpańskim taka burza, jak gdyby rewolucya miała nastąpić. Przeciw obecnemu ministerstwu występowały znamiarowi deputowani, jak były minister Zenilla, Martos, Ros Rosa, Ganova, Figuero. Żeniła z morcovo powiedział, że król zbliżał się do rewolucyjnej demagogii, że w odcyły Szakami w prowincyi Szwarzna, nad morzem Kapij-kimem zaszło 28 stycznia tak gwałtowne trzęsienie ziemi, że prawie całe miasto zostało zniszczone i znaczna liczba ludzi utraciła życie.

Włochy. Dziennik *Nuova Roma* zaprzeczając wiary, że rząd francyjski miał zapytać rząd włoski, co znaczą jego ubrojenia. Włochy, jak wiadomo, zbroją się silnie, z tego jednak nie można przypuszczać, aby właśnie dla tego stęknął z Francyją miały być sprzone.

— Z dzienników dowiadujemy się, że dnia 25 stycznia przyniósł Ojciec św. świętą encyklikę narodów katolickich. W deputaty tej braли udział deputowani z Niemiec, z Austrii, z Belgii, z Anglii, z Hiszpanii, z Niderlandów, z Szwajcaryi i z Ameryki. Deputowany z Belgii p. Homblot mawiał Ojciec św. adres i zapewniał, że lud katolicki czuigi krajem, jaka się stała Stolicy Apostolskiej i że obrażają się na postępowanie rządów skierowane przeciw kościołowi.

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań 31 stycznia. *Dziennik Pozn.* pisze, że wniosek p. *Hipolita Turno* przyjęty na sejmiku prowincjonalnym jednogłośnie, a domagający się o większe względowanie w szkołach wyższych języka polskiego, nieostat prz rząd uwzględnił. *Dziennik* radzi, ażeby wystosować zbiorową petycję w tym względzie.

* Pao *Kazimierz Nigolewski* napisał list do ks. Bismarka, w którym się skarży na to, że urzędnie powiataro nie chcą pisać w urzędzie listy po polsku, jak powinni, i żąda od kancelarza niemieckiego, ażeby temu zaradził.

* W tych dniach dwóch zebrali się Niemcy tak miejscowi jak zamiejscowi na wspólną kolacyę w restauracyi *Schweizerica* z powodu rocznicy wzięcia Paryża. Bez liczylińców mówek oczywiście się nie obyło. Ciękała była mowa, jaka powiedział p. *Konemann* z *Klenki*. Wzniósł on zdrowie prasy niemieckiej, a także popiera intencje niemieckie, przyczem dodał, że od lat 30 żyje w Kajtwa, i widzi, jak znaczne podniósł się w tym czasie żywioł niemiecki. Przed 30 laty byłyby nepodobnióstwem, ażeby Niemcy mieli się tak liczenie zgromadzić gdzieś na jakimś festynie; Niemcy jeżeli byli, bo ich nie było znad. Dziś inaczej. Niemiecchi duch i kultura niemiecka wrębuje się coraz głębiej do Kajtwa a przy tej robotce nekunduje jej dziennikarstwo niemieckie. Jeżeli dzisiaj nastąpiła pewna cisza w postępie niemieczym, jestto tylko pozorna cisza. Po stłżeniu świątecznym zwięzłał się bóhota około szerzenia kultury niemieckiej w Kajtwa nie może się powstrzymać. Niemcy wszyscy dali mówcy registre okłaski!

* Teatr polski. Zapowiedziano na dziś, środę przedstawienie w teatrze miejskim. Wilhelm Tell, obędzie się dnia następnego w czwartek 1 lutego. Będzie to benefis panny J. Góreckiej. Spo-

dziemy się licznego zebrania. W piątek: 2 lutego w teatrze *Hillevanda*: *Salchotto* duszy, komedia *Chafiskiego*; w sobotę w teatrze miejskim: *Filberta*, komedia.

* Teatr polski w Śreńcu. W czwartek 1 lutego: *Stary mąż czyli Otara staropolska*, komedia *W. Korzeniowskiego*. W piątek 2 lutego: *Karpany* Górecki, dramat p. Korzeniowskiego.

* Z Kórnicka piszą do *Gas. Tor.* Granice u nas według epidemii wychodzą do Ameryki. W Towarzystwie Przemysłowemu mieliśmy w roku zeszłym wykład o przyczynach i o środkach zapobiegawczych przeciwko tej chorobie społecznej, — sprawa ta była również przedmiotem rozpraw na sejmiku gospodarzy w Śreńcu, — a miłośnicy tego nie zamierzają, — przez ostatni wykład, oraz wprost rozmawiały. Nie tylko woleliśmy, ale i niebezpiecznie upraszać ojczyznę, gonąc za złotem runcem aż za morze. Co gorzej, że nie tylko najbardziej biedniejszą klasa mieszkawców, lecz nawet zamożniejsi, którzy przy pracowitości i oszczędności i tutaj przyzwolił wywyższenie znaleźć mogli, wyprzedzają się i ruszają do Ameryki. Różna mogą być przyczyny tych wydrwek, lecz nielęga wątpliwość, że niemają roli odrzynając w tym olubiane obrazy szczepiłwości amerykańskiej, skrojone przez agencje — przez byłych wychodźców, którzy nie mogą staszyć przedzielnic Ameryce i majątku, wrócić do kraju, aby faktorowatim wykładem grozić od swych obrab wyślanych przez nich do tego zarobkowego Eldorado — z próżną zazwyczaj kiepnienią ale z torba pełną złotych marzeń i nadziei. Ie ni wiadomo, nie mamy książki o tym przedmiocie, ktorzyby rozrzucono pomiędzy nas ludnośći prostowata pojeycia i budziła wstąpię do tej wiołcioty, do którejby zszereżyci nasmi bądne upodzielniwego powodu a która krajowi byłe szkody przynosi. Sądzę, iż ogłoszenie konkursu na taką książkę (na przykład przez Zarząd Tow. Mor. Ist.) zyskałyby uznanie i szacunek publiczności, ktoraby na ten cel niezadowolnie się sędziakami opowiedziały. Nie wątpię, że wszystkie Kółka Rolnicze i Towarzystwa przemysłowe dorzużyłyby tutaj swój grosz wdoli. Daj Bóg, by nieustający prace nad podniesieniem dobrobytu a z drugiej strony podwojenie siłownia nad oświata ludową, podjęte przez wielu założona Towarzystwo oświeity ludowej, zdołaly społeczeństwo nasze wyleczyć z owy chOROzy i uchronić nas od coraz większego oslabienia naszego organizmu społecznego.

Z prowincyi 28 stycznia. Dla podniesienia oświety między ludem zawięzują się rozmaite towarzystwa, kółka, wiece i t. p. W ostatnich czasach zaprowadzono także i pomiędzy naukowcami zgromadzenia, konferencyami naukowcelekiemi zwano, i tak mamy: konferencye parafialne, okręgowo, dekanalne, lub teści powiatowe. Są one bardzo korzystne, bo naukowcy chociaż w seminarjach z wyższymi i w gimnazjach uczyli potrzebny im wiadomości nabywają, a jeżeli dopiero do doproletium urzędowani uściągają rozmaite doświadczenia, ktorych w konferencyach jedyn drugiemu udzielają. Je jednakoż nancytelny tytuł 4 lub 6 razy w roku w konferencyi udział bierze, nie wystarcza to zatem do tego lepszego wydoskonalenia się w swoim fachu i dla tego wypada mu czytać książki pedagogiczne, ktorą się zwykłe bardzo drogie a przy jego szczerpłej pensyi do nabycia mu niepodobne. Zresztą są one u nas prawie wszystkie w języku niemieckim; polskimi pism pedagogicznymi u nas jest mało. Byłoby więc bardzo dobrze, gdyby zaliczono, jak u nas, pisma w języku polskim, a p. *Trierscher*, lub *Hogener-Schubert*, składające się z rozpraw pedagogicznych, z ustępów tytucznych się stanowiska szkół elementarnych, z wiadomości szkolnych, ze życiorysów zaślubionych zmarłych naukowcy i t. p.

Gdyby było pismo takowej treści i nie mieżalo się w rzeczy polityczne, zapewne go drukować nie zakazano, jak się stało z *„Osiatką“*. Nasze czigodne duchowieństwo przyzwoilić się bardzo do podniesienia oświaty, gdyby się który z znanych wykładów zechciał zajęć wydaleniem takiego czasopiisma. Potrzebne matoryalowo dostarczałaby i pewnością panowie naukowcy, ktorzyby swoje rozprawy konferencyjne w języku polskim redakcyi przesyłali mogli. Możliwny się także spodziewać, żeby im i nasi czigodni książka w tem chętnie dopomagali. — Abonentów zapewne się wielka liczba nietylko z Kajtwa, lecz nawet z Górnego Ślązka, iako i z Proś Zachodniej znalazła, zwłaszcza, gdyby on tydzielnik numer wychodził *Wydawnictwo* zaś, nie patrząc na wielki się matoryalowy, ustatkował rozpozowanie takiego a bardzo potrzebnego czasopiisma.

